

opusdei.org

Św. Stanisława, głównego patrona Polski - 8 maja

Z okazji uroczystości głównego Patrona Polski publikujemy rozważania z szóstego tomu „Rozmów z Bogiem”.

08-05-2024

(39.1) Św. Stanisław, biskup krakowski i męczennik, razem ze św. Wojciechem jest głównym patronem Polski. Pojawił się w momencie, w którym wiara nowo ochrzczonego ludu domagała się umocnienia, a

szczególnie potwierdzenia w codziennym życiu i obyczajach.

„Wiele przesławnych czynów opromienia swoim blaskiem dzieje Polski, a jednak w pamięci pokoleń na zawsze pozostanie imię św. Stanisława, sławnego orędownika waszej Ojczyzny - pisał papież Pius XII. - Jest on chlubą i ozdobą Kościoła w Polsce, bo chwałą męczeństwa uświęcił początki chrześcijaństwa w waszym kraju. Potrzeba wam było takiego pasterza, oddającego swoje życie za owce w obronie wiary i obyczajów chrześcijańskich, by jego krew użyźniła zasiane wśród Was ziarno Ewangelii”^[1].

Św. Stanisław walczył o wyzwolenie Kościoła spod nadmiernych wpływów państwa. Ostatecznie król Bolesław Śmiały dokonał zabójstwa biskupa. „Istotą tego sporu był konflikt moralny. Nie chodziło o samą władzę, ale o sposób wykonywania tej władzy. Była to

sprawa zasad moralności, była to sprawa nieakceptowanego samowładztwa króla, a jednocześnie zagrożenie praw ludzkich, praw ludzi biednych”^[2].

Rozwój kultu św. Stanisława, a zwłaszcza jego nasilenie w okresach prześladowania Kościoła przez zaborców oraz przez władze komunistyczne ukazuje nam ten szczególnie aspekt patronatu św. Stanisława nad Polską, jakim jest obrona i umacnianie wiary i wartości moralnych. Papież Jan Paweł II nazwał św. Stanisława „patronem ładu moralnego”^[3], ponieważ poniósł on męczeństwo w obronie moralności chrześcijańskiej. Rzeczywiście, tak samo jak św. Jan Chrzciciel, „mówił on królowi po wielekroć razy: nie wolno ci. Nie dlatego, żeby nie szanował króla, tylko dlatego, że porządek moralny, sprawiedliwość społeczna, czystość obyczajów jest podstawą władzy”^[4].

Postąpił według polecenia św. Pawła: *Głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błąd, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu. (2 Tm 4, 1-2).*

„Kościół winien mieć zawsze i wszędzie prawdziwą swobodę w głoszeniu wiary, w głoszeniu swojej nauki społecznej, w spełnianiu nieskrępowanie wśród ludzi swego zadania, a także w wydawaniu oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz, stosując wszystkie i wyłącznie te środki, które zgodne są z Ewangelią i dobrem powszechnym według różnorodności czasu i warunków”^[5].
Św. Stanisław, stosując tę zasadę, aż do śmierci walczył w obronie prawa Bożego, nie bał się gróźb władcy, bo Chrystus był jego mocą.

Świadectwo św. Stanisława raz na zawsze powiedziało naszym przodkom i przemawia wciąż do nas, że prawda Boża i prawa Boże są ponad człowiekiem. Człowiek musi starać się sprostać tej prawdzie i tym prawom pomimo oporu, trudności i panującej mody. W wielu środowiskach panuje dziś przekonanie, że sam fakt nowości poglądów, sam fakt wyznawania ich przez większość wystarczy, by stały się one obowiązujące. Pojęcia takie, jak prawo Boże czy prawda dla wielu ludzi są przeżytkiem. Warto tym, którzy tak myślą, przypomnieć następującą argumentację: „Że idea katolicyzmu jest przestarzała i dlatego nie do przyjęcia?... - Starsze jest słońce, a nie utraciło swego światła; o wiele starsza jest woda, a mimo to zaspokajają pragnienie i odświeża”^[6].

(39.2) „Po upadku w wielu krajach ideologii, które wiązały politykę z

totalitarną wizją świata - przede wszystkim marksizmu - pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej i ponownego wchłonięcia przez politykę nawet potrzeb religijnych, zakorzenionych w sercu każdej ludzkiej istoty: jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia”^[7].

Kiedy marksizm jawnie chciał ateizować kraj, odpowiedź ogromnej większości naszego społeczeństwa była jasna i zdecydowana. Niestety, nie ma podobnej reakcji, kiedy chodzi o relatywizm etyczny narzucany, być może z większą jeszcze przemocą, poprzez zręczną i ukrytą manipulację.

Czasami relatywizm jest przedstawiany fałszywie jako warunek niezbędny dla spokojnego

współżycia ludzkiego w ramach demokratycznego ustroju politycznego. Demokracja - ogólnie mówiąc - w miarę, jak pozwala wszystkim uczestniczyć w sprawach publicznych, odpowiada ludzkiej godności. Ale „demokracji nie można przeceniać, czyniąc z niej namiastkę moralności lub «cudowny środek» na niemoralność (...). Charakter «moralny» demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana”^[8]. Nie trzeba rezygnować z własnych przekonań moralnych, by żyć w demokracji.

Istnieje pewne niebezpieczeństwo zaprzestania apostołskiego oddziaływania ze względu na lęk przed zarzutem uprawiania prozelityzmu. To słowo używane przez Kościół od samego początku jego istnienia dziś często jest rozumiane jako zdobywanie

zwolenników dla własnej nauki w sposób nieuczciwy, przy zastosowaniu środków manipulacji. Nietrudno też spotkać dziś osoby, które powołują się na jednostronnie rozumiane pojęcie pluralizmu i tolerancji być może po to, by „odebrać Kościołowi odwagę i rozmach w podejmowaniu swych zadań ewangelizacyjnych”^[9].

Powinniśmy pamiętać, że wiara chrześcijańska nakazuje nam, byśmy wszystkim i wszędzie zapewniali atmosferę wolności, poczynając od usunięcia wszelkiego rodzaju przymusu w wyznawaniu wiary. „Człowiek przymuszony może wejść do kościoła, podejść do ołtarza, może nawet przyjąć Sakrament - ale wierzyć może jedynie ten, kto chce wierzyć”^[10].

Szacunek dla wolności,
wrozumiałość wobec tych, którzy
błądzą, dobrze rozumiana tolerancja

nie powinny jednak być wymówką do niespełniania przykazania Chrystusa: *idźcie i nauczajcie wszystkie narody* (Mt 28, 19). „W przypowieści o zaproszonych na ucztę, gdy gospodarz dowiedział się, że niektórzy z tych, którzy mieli przybyć, wymówili się zmyślonymi powodami, rozkazuje słudze: *Wyjdź na drogi i między opłotki, i zmuszaj do wejścia - compelle intrare - aby dom mój był wypełniony* (Łk 14, 23). A więc jednak przymus? Czy nie użyto tu przemocy wobec słusznej wolności każdego sumienia? Rozważając Ewangelię i zgłębiając nauczanie Jezusa, nie pomylimy tego nakazu z przymusem. Przypatrzcie się, w jaki sposób Chrystus nakłania: *Jeśli chcesz być doskonały... Jeśli ktoś chce iść za Mną. Tamto compelle intrare* nie oznacza przemocy fizycznej ani moralnej. Odzwierciedla porywającą siłę przykładu chrześcijańskiego, który jest tak skuteczny jak moc Boża”^[11].

(39.3) Relatywizm kojarzony jest z tolerancją. W dosłownym znaczeniu „tolerować” oznacza znosić cierpliwie coś, co uważa się za niewłaściwe, ale bez akceptacji. Toleruje błąd lub zło ten, kto mając możliwość przeciwstawienia się mu, nie podejmuje działań celem uniknięcia poważniejszej szkody. Obecnie jednak rozpowszechniony jest inny pogląd, wedle którego tolerancyjna jest rzekomo ta osoba, która uważa, że wszystkie poglądy i postęпки mają w praktyce tę samą wartość. Z pewnością w tej perspektywie praktyka tolerancji byłaby nie do pogodzenia z akceptacją wartości absolutnych.

Praktykowanie tolerancji - zarówno jej stosowność w danej sytuacji, jak i dobór środków - w praktyce wiąże się z trudnymi problemami, które wymagają od rządzących mądrości. W każdym razie jest oczywiste, że istnieją wyraźne granice tolerancji

prawnej. Zasadniczym kryterium stosowania tolerancji przez rządzących społeczeństwem jest dobro wspólne, którego państwo powinno strzec za pomocą posiadanych legalnych środków, w tym także, jeśli to jest konieczne, za pomocą prawa karnego. Papież Jan Paweł II przypomniał, że „prawo cywilne musi zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa poszanowanie pewnych podstawowych praw, które należą do natury osoby i które musi uznać i chronić każde prawo stanowione (...). Chociaż władza państwowa może niekiedy powstrzymać się od zakazania czegoś, co - gdyby zostało zabronione - spowodowałoby jeszcze poważniejsze szkody, nigdy jednak nie może uznać, że jest prawem jednostek – nawet jeśli stanowiłyby one większość społeczeństwa – znieważanie innych osób przez łamanie ich tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia.

Prawna tolerancja przerywania ciąży lub eutanazji nie może w więc żadnym przypadku powoływać się na szacunek dla sumienia innych właśnie dlatego, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek bronić się przed nadużyciami dokonywanymi w imię sumienia i pod pretekstem wolności”^[12]. Nie może być także przedmiotem tolerancji poważne naruszenie innych zasadniczych praw.

Właściwie rozumiana tolerancja jest niezbędna dla dobra wspólnego, lecz nie może być postrzegana jako najwyższy ideał postępu społecznego. Jej celem nie może być tolerowanie zła, lecz zwyciężanie zła dobrem: „Postanowienie (...) aby topić zło w obfitości dobra, przez szerzenie wokół siebie lojalnego współżycia, sprawiedliwości i pokoju”^[13]. Jako dobrzy obywatele powinniśmy wносить swój wkład w życie społeczne i starać się - każdy na

miarę swoich możliwości - by
prawodawstwo, obyczaje, moda,
kultura były zgodne z prawem
moralnym. Każdy z nas może coś w
tej dziedzinie uczynić: od rzeczy
bardzo prostych, jak pisanie listów
do czasopism, telefonowanie do
radia, które na antenie nadaje
ordynarne rozmowy, lub wyrażenie
dezaprobaty wobec właściciela
kiosku, który wystawił niemoralne
czasopisma, po akcje o wielkim
zasięgu, takie jak przynależność do
stowarzyszenia telewidzów lub
promowanie dobrych publikacji. W
ten sposób zwyciężymy zło dobrem,
które sami staramy się krzewić
dookoła siebie.

Stanowczość w głoszeniu prawdy nie
tylko nie stoi w sprzeczności z
tolerancją, lecz czyni ją w ogóle
możliwą i zabezpiecza przed
degeneracją w postaci obojętności
wobec grzechu i uprawomocnienia
zła. Istnieje więc święta

nieustępliwość, która musi być jakby podporą dobrze rozumianej tolerancji, jak uczą nas okoliczności śmierci św. Stanisława. Chrześcijanin nie może rezygnować z doktryny wiary, gdyż ta nie jest jego własnością, lecz pochodzi od Boga. Natomiast musi rozumieć, usprawiedliwiać i kochać wszystkich i wybaczać im, wiedząc, że trzeba „odróżniać błąd, który zawsze winno się odrzucać, od błędzącego”^[14], a to jest właśnie cecha świętej nieustępliwości, której obcy jest wszelki fanatyzm.

Na zakończenie dzisiejszej modlitwy módlmy się za wstawiennictwem naszego patrona, św. Stanisława, biskupa i męczennika, za nasz naród, byśmy zawsze potrafili stanowczo bronić wartości moralnych, nie ulegając fałszywym formom tolerancji. Najświętsza Maryja Panna *Regina Martyrum*, Królowa Męczenników, uzyska dla nas od

Jezusa siłę, abyśmy umieli być nieustępliwi w sprawach zasadniczych i abyśmy pamiętali, że „gdy człowiek ustępuje w sprawach swego ideału, honoru lub wiary, jest... człowiekiem bez ideału, bez honoru i bez wiary”^[15].

* Św. Stanisław urodził się w Szczepanowie około 1030 r. Został kapłanem i kanonikiem diecezji krakowskiej, a od roku 1071 jej biskupem. Jako pasterz stał na straży ładu moralnego i praw Kościoła. Popadł w konflikt z królem Bolesławem Śmiałym i został zabity 11 kwietnia 1079 r. podczas odprawiania Mszy Św. w kościele św. Michała na Skałce. Kult św. Stanisława szybko się rozpowszechnił, gdyż już w 1088 r. przeniesiono jego zwłoki ze Skałki na Wawel, gdzie spoczywają do dziś. Św. Stanisław jest obok NMP Królowej Polski i św. Wojciecha głównym

patronem Polski oraz wielu polskich diecezji.

Teksty na święta liturgiczne naszego kraju, za pozwoleniem Francisco F. Carvajal, zostały zredagowane przez zespół pod kierownictwem Jana Jarco.

.....

[1] *Liturgia Godzin, Godzina czytań z dnia: Pius XII, List apostolski na 700-lecie kanonizacji św. Stanisława.*

[2] Kard J. Glemp, *Nauczanie społeczne 1981-1986*, Warszawa 1989, s. 56.

[3] Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski*, Częstochowa, 5 VI 1979.

[4] Kard. K. Wojtyła, *Kazanie*, Jasna Góra, 3 V 1977.

[5] Sobór Watykański II, konst.
Gaudium et spes, 76.

[6] Św. Josemaría Escrivá, *Bruzda*, 937.

[7] Jan Paweł II, enc. *Veritatis
splendor*, 101.

[8] Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae*,
70.

[9] Tenże, *Przekroczyć próg nadziei*,
Lublin 1994, s. 98.

[10] Św. Augustyn, *Wykład Ewangelii
św. Jana*, 26, 2.

[11] Św. Josemaría Escrivá, *Przyjaciele
Boga*, 37.

[12] Jan Paweł II, enc. *Evangelium
vitae*, 71.

[13] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus
przechodzi*, 72.

[14] Sobór Watykański II, konst.
Gaudium et spes, 28.

[15] Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, 394.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/sw-stanislawa-glownego-patrona-polski-8-maja/> (24-03-2026)